HIGIENA WYCHODŹTWA
JAKO ZAGADNIENIE SPOŁECZNO-NARODOWE

NAPISAŁ

STANISŁAW CIECHANOWSKI

(Według wykładu, zgłoszonego na I. Zjazd higienistów polskich).

W KRAKOWIE
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO
1914

HIGIENA WYCHODŹTWA
JAKO ZAGADNIENIE SPOŁECZNO-NARODOWE

NAPISAŁ

STANISŁAW CIECHANOWSKI

(Według wykładu, zgłoszonego na I. Zjazd higienistów polskich).

W KRAKOWIE
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
POD ZARZĄDEM JÓZEFA FILIPOWSKIEGO
1914

Osobne odbicie z »Przeglądu lekarskiego« 1914.

Higiena wychodźtwa jako zagadnienie społeczno-narodowe

Trwałość życia narodu, jego istnienie, zależy w pierwszym rzędzie od trwałości jego liczby, od siły naturalnego przyrostu. Przy niedostatecznym przyroście naturalnym naród zmniejsza się, szczupleje, w końcu wymiera, ginie jako typ etnograficzny. Ale o bycie narodu nietylko jako typu etnograficznego, lecz jako odrębnego, żywotnego organizmu, o jego swobodzie politycznej i ekonomicznej, rozstrzyga nietylko liczba i szybkość przyrostu, lecz niemniej jakość narodu, jego wartość fizyczna i za nią idąca wartość moralna i intelektualna. Jeśli tych niema, to nawet liczny naród będzie i pozostanie narodem Helotów.

Historya mnogimi przykładami dowodzi, że te prawa, rządzące życiem i istnieniem narodów, działały zawsze, jak żelazna, niewzruszona konieczność.

Przyrostem naturalnym narodu, jako zwartej masy w obrębie ojczystych siedzib, rządzi stosunek między rozrodczością a ubytkiem, na który znów składają się śmiertelność i bezpowrotne, osadnicze wychodźtwo. Wychodźtwo takie wtedy tylko nie jest stratą, jeśli naród zdoła na obczyźnie wytworzyć osadnictwo zwarte, skutecznie broniące się przeciw wynarodowieniu. Wtedy kolonie mogą stać się podporą swej macierzy; w przeciwnym razie są otchłanią, w której odrośle narodowego pnia przepadają i siła jego liczebnego rozwoju idzie na marne.

O jakości narodu fizycznej i z nią związanej duchowej rozstrzyga przedewszystkiem zawikłany kompleks czynników społeczno-higienicznych w kraju macierzystym, ale obok niego wywrzeć może nieobliczalne skutki wpływ wychodźtwa czasowego, powrotnego, jeżeli tylko dochodzi ono do znaczniejszych rozmiarów.

Jesteśmy narodem, w którym zarówno bezpowrotne, jak i powrotne wychodźtwo doszło takich rozmiarów, że musi ono wywrzeć wpływ ogromny w obu kierunkach, ilościowym i jakościowym, na cały organizm narodowy.

Jedna tylko dzielnica, Galicya, traci corocznie na zawsze do stu tysięcy, a na zarobek wysyła trzysta do trzystu pięćdziesięciu tysięcy ludności[1]) w kwiecie wieku i w pełni sił. Oba rodzaje wychodźtwa wywabiają więc z tej jednej tylko dzielnicy corocznie prawie pół miliona ludzi. Conajmniej drugie tyle wychodzi corocznie ludności naszej z Królestwa, a więc szacować całe wychodźtwo nasze około miliona rocznie nie będzie przesadą.

Jesteśmy narodem, który nie może prowadzić samodzielnej polityki kolonialnej, który wprawdzie więcej od innych zahartowały losy na wpływy obcego zalewu w naszej własnej ojczyźnie, ale który ma tem mniej odporności na asymilacyjne działanie wysokich kultur zachodnich, im mniej od innych narodów posiada zdolności i wprawy w skupianiu się i w osadnictwie zwartem. Toteż nasze wychodźtwo stałe jest często bezpowrotną stratą liczebną, bo w drugiem lub trzeciem pokoleniu wsiąka często w obce społeczeństwa i dla macierzy swej zupełnie ginie. Nad setkami zaś tysięcy wychodzącej z kraju za pracą i corocznie doń wracającej rzeszy roboczej niewiele roztoczyć możemy opieki, a i to, cobyśmy tu przeciw

---

[1]) Wedle obliczenia Dra Englischa, ob. mój artykuł w »Słowie lekarskiem« 1914 r. Nr 4.

obniżeniu fizycznej jakości narodu zdziałać mogli, przeważnie leży odłogiem.

Przyjmując ogólną liczbę ludności naszej w Europie hojnie na dwadzieścia milionów dusz, a uwzględniając, ile z tego przypada na nierozwiniętą jeszcze fizycznie młodzież i na niezdolnych już do pracy starców, wypadnie, że wychodźtwo wysysa nam z kraju bardzo znaczną, może szóstą lub piątą część mieszkańców zdolnych do pracy wytwórczej. Co do powracających powstaje pytanie, ile sił swych i zdrowia na obczyźnie zostawili, czy pod tym względem nie zanadto uszczupla się moc i żywotność narodu.

I.

Wychodźtwo zamorskie, u nas głównie amerykańskie, wynoszące mniej więcej piątą część ogółu naszego wychodźtwa, jest przeważnie wychodźtwem bezpowrotnem, osadniczem. Mniej więcej cztery piąte naszych wychodźców do Ameryki albo już nigdy nie ogląda kraju rodzinnego, albo, jeśli doń zajrzy, to jedynie celem spieniężenia reszty chudoby i zabrania ze sobą za morza rodziny, w kraju do czasu pozostawionej.

Do oceny społeczno-higienicznego znaczenia dla całej naszej ziemi tej emigracyi osadniczej nie mamy dotąd dostatecznych podstaw. Znaczenie to możemy do pewnego stopnia ocenić tylko co do Galicyi, a w tym względzie stwierdzić można następujące strony ujemne bezpowrotnej emigracyi do Ameryki:

1. Stosunkowe zmniejszenie się spodziewanego przyrostu ludności wogóle, dające się określić w ciągu trzydziestolecia, jako 10% strata ogółu mieszkańców Galicyi.

2. Wobec przesuwania się wskutek emigracyi (osadniczej) stosunku płci wśród ludności galicyjskiej na niekorzyść mężczyzn (o 30.021 w dziesięcioleciu 1891—1900) i wobec tego, że emigrująca ludność męska należy w $^3/_4$ (75·7%) do tych klas wieku, w których jest najproduktywniejsza ekonomicznie i zdolna do noszenia broni (20—40

r. ż.), powstać musi ujemny wpływ ilościowy i jakościowy na wytwórczość ekonomiczną i na wartość ludności pod względem militarnym.

3. Zabierając znaczną część ludności w najproduktywniejszym okresie życia, wchłania przytem emigracya osadnicza z pośród tej najwięcej wartościowej warstwy ludności przedewszystkiem najsprawniejszych, najlepszych i najbardziej przedsiębiorczych pracowników. Wyciąga ona z kraju materyał fizycznie i intelektualnie lepszy, a pozostawia gorszy, wyjaławia kraj macierzysty i odbiera mu zasób najtęższych zastępów wytwórczych.

4. Następstwem odebrania krajowi pewnej części warstw ludności między 20. a 40. rokiem życia i przesunięcia się stosunku płci na korzyść kobiet, jest zmniejszenie się liczby małżeństw, która w r. 1890 w Galicyi wynosiła 54.599, a w r. 1910 prawie tylko tyleż: 56.006, mimo, że ludność w ciągu tego okresu wzrosła o dwa miliony. W związku z tem jest również podwyższenie się przeciętnego wieku osób, zawierających małżeństwa. Wynikiem zmniejszenia się liczby małżeństw i stosunkowego wzrostu małżeństw, zawieranych w wieku starszym, jest spadek płodności i idący za tem spadek stopnia naturalnego przyrostu ludności.

5. Sprawione przez bezpowrotną emigracyę trwałe zakłócenie prawidłowego składu ludności musi samo przez się wywrzeć wpływ ujemny na ogólną chorobowość i śmiertelność.

6. Ten wpływ ujemny zwiększa się jeszcze wskutek tego, że z portów imigracyjnych zawracają władze Stanów Zjednoczonych i innych państw zamorskich (na zasadzie praw imigracyjnych, dążących do »ulepszenia rasy«) z powrotem do krajów rodzinnych wielką liczbę ludzi chorych, niedołężnych i do pracy mniej zdolnych. W dwudziestoleciu 1892—1911 r. zawrócono z portów Stanów Zjednoczonych na ogólną liczbę $13^1/_2$ milionów imigrantów 865.000 ludzi, to jest w stosunku do całej liczby imi-

grantów przeszło 6%, w stosunku do liczby imigrantów w ostatnich 5 latach nawet 9%. Cały ten balast, zawrócony do kraju macierzystego, zwiększa stosunkową liczbę jego ludności nieproduktywnej i pogarsza tem więcej średni poziom jego zdrowotności.

Tym stratom higieniczno-społecznym dla kraju macierzystego nie przeciwstawia emigracya bezpowrotna żadnych bezpośrednich społeczno-higienicznych korzyści. Pośrednią korzyścią byłby wpływ nadsyłanych przez emigrantów pieniędzy na bilans ekonomiczny kraju macierzystego. Poprawa tego bilansu stwarza przynajmniej możność niejakiej poprawy społeczno-higienicznej, możność, która jednak wtedy tylko się urzeczywistnia, jeżeli współcześnie wzrasta wśród ludności kultura, a zwłaszcza kultura higieniczna.

Wychodźtwo p o w r o t n e polskie dzieli się na dwie grupy. Jedną, znacznie mniejszą, tworzy wychodźtwo powrotne amerykańskie. Wychodźcy ci wyjeżdżają do Ameryki, przeważnie do Stanów Zjednoczonych, zazwyczaj na lat kilka. Potem powracają do ojczyzny z zaoszczędzonym zwykle znaczniejszym zarobkiem albo już na stałe, albo tylko na pewien czas, po którym znów na lat kilka jadą na zarobek i tak nieraz kilkakrotnie spędzają po lat kilka naprzemian w kraju i za morzem, zanim ostatecznie w stronach rodzinnych pozostaną.

Drugą, kilkanaście razy liczniejszą grupę wychodźtwa powrotnego (a cztery piąte całego wogóle naszego wychodźtwa) tworzy coroczne wychodźtwo sezonowe, właściwi »obieżysasi«, opuszczający kraj na kilka miesięcy, zazwyczaj wczesną wiosną, a powracający w jesieni.

Wychodźtwo powrotne jest u nas z powodu swych olbrzymich rozmiarów sprawą pierwszorzędnej wagi gospodarczej i kulturalnej. Ale nawet ta strona tej sprawy nie jest dotychczas co do obu grup naszego wychodźtwa powrotnego należycie zbadana i wyjaśniona. Jeszcze mniej pewnych danych posiadamy o społeczno-higienicznem

znaczeniu wychodźtwa powrotnego, chociaż ta druga strona sprawy jest zagadnieniem społeczno-narodowem może jeszcze ważniejszem, niż strona jej gospodarcza. Z luźnych i niesystematycznych dotychczasowych spostrzeżeń zdaje się mianowicie wynikać, że taka masowa emigracya powrotna może najszerszym warstwom społeczeństwa w pewnych warunkach zagrażać niebezpieczeństwem zwyrodnienia fizycznego i moralnego. Nasuwa się tu mianowicie obawa, że emigracya powrotna, odbywająca się w tych warunkach, jak nasza obecna, wnosi do kraju od czasu do czasu choroby zakaźne, mogące rozpłomieniać się w groźne epidemie i ryjące się trwałymi śladami w zdrowiu ludności, — oraz, że zwracając krajowi odebrane mu czasowo siły robocze, zwraca je w stanie takiego wyczerpania i z takiemi nabytemi na obczyźnie chorobami, że przez to stopniowo obniża się wartość fizyczna narodu i powstają wszystkie następstwa tego obniżenia. Sądzę, że szkody narodowe, któreby stąd powstawały, znacznie trudniej byłoby naprawić, niż szkody, powstające na polu gospodarczem, bo i metody i szybkość i skuteczność działań higieniczno-społecznych stoją dotychczas niewątpliwie niżej od metod i od skuteczności polityki ekonomicznej.

Od lat już kilku wskazywałem na konieczność zbadania stosunków sanitarnych i społeczno-higienicznego znaczenia naszej emigracyi powrotnej[1]), wychodząc z zapatrywania, że dopiero takie ścisłe badania postawią tę sprawę jako zagadnienie społeczno-narodowe w należytem świetle, a zarazem wskażą, w którym kierunku działać należy, aby

---

1) W artykułach »O stanie sanitarnym Galicyi w świetle sprawozdań c. k. Krajowej Rady zdrowia«, pomieszczanych dawniej w »Przeglądzie lekarskim«, w ostatnich latach w »Słowie lekarskiem«, w roku zaś bieżącym w osobnych artykułach w warszawskiem »Zdrowiu«, w »Słowie lekarskiem« i w prasie codziennej (»Czas«, »Słowo polskie«). Przedstawiłem również w tej sprawie w kwietniu 1913 r. c. k. Krajowej Radzie zdrowia memoryał, uzupełniając go w r. b. dalszymi wnioskami.

zapobiedz prawdopodobnym, dotąd jednak ściśle nie obliczonym, niebezpieczeństwom społeczno-higienicznym tej emigracyi. Badania takie dałyby się należycie dokładnie wykonać na razie tylko w Galicyi z pomocą urzędowych lekarzy powiatowych, bo tylko w Galicyi można liczyć na to, że władze krajowe ocenią wagę takich badań, dostarczą na nie środków i zapewnią im skuteczność. Dotychczas jednak nie doszło do zarządzenia takich urzędowych badań.

II.

Aby tymczasem w najogólniejszych przynajmniej rysach uzyskać pewniejsze wiadomości o społeczno-higienicznej stronie wychodźtwa powrotnego w Galicyi, zwróciłem się w maju r. b. na własną rękę do wszystkich kolegów lekarzy powiatowych z prośbą o odpowiedź na ułożony w tym celu krótki kwestyonaryusz [2]). W kwestyonaryuszu tym oprócz pytań o nasilenie i rodzaj emigracyi w powiecie, rozdzielając obie grupy wychodźtwa powrotnego od siebie,

A. co do emigracyi czasowej do Ameryki pomieściłem pytania, jaki jest stan fizyczny powracających z Ameryki zdolnych do pracy, jakie choroby stwierdza się najczęściej u tych, którzy powrócili z Ameryki do pracy niezdolni, wreszcie, czy i jakie choroby zakaźne zawlekają wychodźcy, wracający z Ameryki do kraju.

B. Co do właściwych obieżysasów (emigracya coroczna do Prus, Danii, Francyi, Węgier, Rumunii i t. d.) starałem się dowiedzieć, jaki jest, ogólnie biorąc, stan fizyczny obieżysasów powracających, czy zauważa się u większej ich liczby wyczerpanie, a jeżeli tak, to jakie kraje i okolice są w tym względzie najszkodliwsze, jakie są

[2]) Jestto streszczenie kwestyonaryusza, który jako projekt do urzędowej ankiety przedstawiłem w r. b. c. k. Krajowej Radzie zdrowia.

w tych okolicach rodzaje i warunki pracy, mieszkania, żywienia, opieki sanitarnej i opieki lekarskiej w razie choroby; dalej, jakich chorób najczęściej nabywają wychodźcy na obczyźnie, czy wracają z pogorszeniem chorób, z których początkami kraj opuszczali; następnie, czy da się stwierdzić związek wychodźtwa sezonowego z szerzeniem się u nas gruźlicy, kiły i innych chorób wenerycznych, alkoholizmu, chorób nerwowych i umysłowych, jaglicy, świerzbu, oraz czy i jakie ostre choroby zakaźne bywają do kraju przez powracających emigrantów zawlekane; wreszcie, jak wpływa emigracya sezonowa na opiekę nad dziećmi, w szczególności nieślubnemi (poczętemi na emigracyi) i czy daje się zauważyć jaki szkodliwy (zwyradniający) pod względem fizycznym wpływ emigracyi powrotnej na nowe (już w okresie gorączki emigracyjnej z rodziców emigrantów zrodzone) pokolenia ludności.

Na ten kwestyonaryusz, rozesłany do wszystkich 82 powiatów galicyjskich, otrzymałem w odpowiedzi wiadomości co do czternastu powiatów. Zawdzięczam je kolegom: E. Baczyńskiemu (Zborów), Ciepielowskiemu (Kolbuszowa), Czyżewiczowi (Jarosław), Godłowskiemu (Lisko), Gołębiowskiemu (Stanisławów), Jarockiemu (Sokal), Kownackiemu (Wieliczka), Kropaczkowi (Mielec), Momidłowskiemu (Kraków, co do pow. tarnobrzeskiego), W. Nyczowi (Biała), Orskiemu (Jaworów), Ślączce (Krosno), Winogrodzkiemu (Oświęcim) i Żukotyńskiemu (Ropczyce).

Chociaż w ten sposób tylko o szóstej części powiatów galicyjskich zebrały się dane, niemniej dadzą się one już zużytkować, ponieważ ci koledzy, którzy na kwestyonaryusz odpowiedzieli, zadali sobie przeważnie w tym celu niemało trudu, nietylko spisując własne spostrzeżenia i uwagi, ale nieraz wywiadując się u wszystkich lekarzy w powiecie, zbierając umyślnie cyfry i fakta. Przytem szczególnym zbiegiem wśród tych czternastu powiatów są jakby dobrane przykłady najrozmaitsze, bo wśród nich znajdują się i górskie i nizinne, i zamożne i ubogie, i prze-

mysłowe i czysto rolnicze, jedne z zachodnich, inne ze wschodnich części kraju, z ludnością to przeważnie polską, to przeważnie ruską, dotknięte wychodźtwem bądź jednego, bądź drugiego rodzaju. Słowem, sąto niejako próbki różnorodnych w tym zakresie stosunków.

Uderzającą jest rzeczą, że co do powrotnej emigracyi amerykańskiej przedmiotowe spostrzeżenia są niemal bez wyjątku zgodne bez względu na to, skąd pochodzą.

Najważniejszym z naszego stanowiska punktem jest to, że z Ameryki powracają wychodźcy przeważnie w doskonałym stanie fizycznym, w wielu odpowiedziach określonym jako »znacznie lepszy, niż był przy wyjściu z kraju« (Jarosław, Jaworów, Biała, Ropczyce). A są to nieraz powiaty, gdzie z wychodźtwa do Stanów Zjednoczonych [1]) powraca większość lub bardzo znaczna część (Biała, Wieliczka, Ropczyce, Sokal), gdzie wytworzył się stały proceder kilkuletnich wypraw do Stanów dla zdobycia pieniędzy na dokupno gruntu (Sokal), spłatę długów gruntowych i t. d. (W niektórych górskich powiatach Galicyi zachodniej, jak sam miałem sposobność dawniej już się przekonać, wyprawy takie weszły w zwyczaj od lat kilkunastu, a wychodźcy po 2—3 latach pobytu przywozili po kilka tysięcy koron oszczędności na dokupno ziemi i ulepszenia w gospodarstwie). Przeważnie wracają rolnicy i górnicy, natomiast rzemieślnicy i robotnicy fabryczni częściej pozostają w Ameryce. Wśród tych powracających, którzy pracowali na farmach, niema niezdolnych do pracy, ani wyczerpanych, nie zdarzają się też prawie przypadki nabytych na obczyźnie chorób. Wśród tych natomiast, którzy w Ameryce pracowali jako robotnicy przemysłowi, przypadki takie spostrzegano, a mianowicie najczęściej gruźlicę po powrocie z fabryk, hut (Lisko, Krosno, Ropczyce, Jarosław, Kolbuszowa, Sokal), choroby stawów i serca po

[1]) Z Kanady wychodźcy nie powracają.

powrocie z kopalni, w których nieraz praca odbywa się napół w wodzie (Ropczyce, Sokal). I te jednak przypadki są względnie nieliczne w tych powiatach, gdzie fala powrotna wychodźtwa amerykańskiego jest duża i stała.

W powiatach takich przynoszą wychodźcy, powracający ze Stanów Zjednoczonych, nabytą tam kulturę obywatelską, poczucie obowiązku, ulepszenia gospodarcze, oraz — z naszego stanowiska rzecz bardzo doniosłą — kulturę higieniczną, co w wielu odpowiedziach z naciskiem podniesiono. Skala potrzeb życiowych jest u powracających emigrantów wyższa, żywią się posilniej (mięso), obficiej i rozmaiciej, stawiają nowe domy, obszerniejsze, należycie oświetlone i wentylowane, zabezpieczając je od wilgoci, dbają o dobrą wodę, budując studnie z kręgów betonowych, zwracają większą uwagę na zdrowie swoje i swej rodziny, udając się w razie potrzeby chętnie do lekarzy i t. d. Charakterystyczny przykład tego dodatniego wpływu społeczno-higienicznego powrotnej emigracyi amerykańskiej przytacza kol. W. Nycz z powiatu bialskiego, gdzie były wychodźca, obrany wójtem wsi Bielan, z własnej inicyatywy podjął reformy sanitarne i doprowadził do asanacyi całej wsi. Toteż w odpowiedziach z takich powiatów znajduje się prawie zawsze zdanie, że emigracya do Stanów Zjednoczonych jest wprost bardzo *pożądana, byleby tylko wychodźcy* po pewnym czasie stamtąd do *kraju na stałe wracali* (Biała, Tarnobrzeg, Sokal).

Zupełnie inaczej brzmią odpowiedzi z tych powiatów, do których powrót z Ameryki jest mały, bądź dlatego, że i samo wychodźtwo do Ameryki nie jest rozwinięte, bądź dlatego, że przy wielkich rozmiarach ma ono charakter osadniczy. W takich powiatach zauważono u powracających wycieńczenie (Oświęcim, Krosno, Lisko). Popisowi, powracający z Ameryki dla stawiennictwa do wojska, są fizycznie tak wyczerpani, że wielu jest do służby niezdolnych (Lisko); często bywa gruźlica (Krosno). W takich powiatach najwidoczniej cały, a stosunkowo niewielki kon-

tyngent powracających z Ameryki składa się wyłącznie lub przeważnie z tych wychodźców, którzy nie powracają dobrowolnie, lecz są do powrotu zmuszeni przez utratę lub zmniejszenie się zdolności do pracy; powracają więc, bo w Ameryce nie mają co dłużej robić. Jestto ów balast, którego Ameryka pozbywa się, jako mogącego tam »pogorszyć rasę«. Robotnicy, którzy stali się do pracy niezdolni, nie mają tam zaopatrzenia; szukają więc z konieczności nanowo środków utrzymania w kraju ojczystym, na który przez nich spada wtedy ciężar podwójny: i ekonomiczny, i co do ogólnego stanu zdrowia ludności.

Godną uwagi rzeczą jest, że zarówno w takich powiatach, gdzie amerykańska emigracya powrotna jest dodatnim wogóle czynnikiem społeczno-higienicznym, jak i w takich, gdzie jest czynnikiem ujemnym, należy zawleczenie z Ameryki chorób zakaźnych (wedle nadesłanych mi odpowiedzi) do zdarzeń rzadkich, sporadycznych; poza gruźlicą (Lisko, »dawniej niemal nieznaną po wsiach w tym górskim powiecie«) znajduję zaledwo raz wzmiankę o zakażeniu całej rodziny kiłą przez wychodźcę-ojca, raz o zawleczeniu płonicy, a z jednego powiatu o zawlekaniu niekiedy świerzbu, i to chorób tych nabyli wychodźcy prawdopodobnie nie w Ameryce, ale już w czasie powrotnej drogi, na okręcie.

Ciekawe jest częste przeciwieństwo emigracyi sezonowej z emigracyą amerykańską czasową, albo nawet i stałą; gdzie emigracya amerykańska jest silna, tam obieżysasów bywa zwykle mało, albo wcale niema (Oświęcim, Ropczyce) i naodwrót (Wieliczka, Zborów, skąd 90% jest wychodźców sezonowych, a 10% amerykańskich i t. p.). Dodawszy do tego, że emigracyę wogóle słabą, albo też znaczną przewagę amerykańskiej (zwłaszcza czasowej) nad sezonową spotyka się głównie w powiatach zachodnich, przemysłowych (Biała, Oświęcim), zamożniejszych, możnaby przypuścić, że ludność oświeceńsza, kulturalniejsza, zamo-

żniejsza, sama zaczyna dostrzegać złe strony i ujemne wpływy wychodźtwa do Prus i żywiołowo się odeń odwracać, a na pastwę wychodźtwa sezonowego idą powiaty, niżej wogóle stojące.

Charakterystyczne w tym względzie są odpowiedzi z powiatu oświęcimskiego i bialskiego, najbardziej wysuniętych na zachód. W bialskiem wychodźtwa sezonowego dostarcza tylko wschodnia, uboga część powiatu, i to głównie tylko 3 gminy, a i z tych głównie do Danii, skąd wychodźcy, nie przeciążani pracą, dobrze żywieni i płatni, wracają zdrowi i zadowoleni, oraz do Saksonii, mniej zaś do Prus, skąd wracają w gorszym stanie. W oświęcimskiem wychodzą obieżysasi już tylko z 3 gmin, po powrocie wstydzą się tego, niechętnie o tem mówią, rzadko kiedy idą drugi raz. Niema wcale wychodźtwa do Prus w 2 powiatach górskich (Lisko, Krosno), z których dawnym zwyczajem idą tylko »bandosi« na żniwa (4—5 tyg.) na Węgry. Słabe jest wychodźtwo sezonowe w ropczyckiem, skąd idą do Prus tylko szumowiny wiejskie, oraz w sąsiedniem mieleckiem, gdzie w 58 na 97 gmin niema wcale wychodźtwa, a dostarcza go tylko wschodnia część powiatu o lichej glebie.

Z takich powiatów trudno oczywiście cośkolwiek wnosić, zarówno z powodu małych rozmiarów wychodźtwa, jakoteż z powodu rozmaitych względów lokalnych (Biała: daleko gorszy wpływ fizyczny od wychodźtwa wywiera praca w licznych w powiecie fabrykach, Ropczyce: mała wartość wytwórcza żywiołów emigrujących i t. p.).

Ale z innych powiatów, (o ile tylko w odpowiedziach niema zastrzeżeń z powodu krótkiej jeszcze pracy lekarza w tym powiecie lub braku sposobności do spostrzeżeń), gdzie tylko wychodźtwo sezonowe jest znaczne (Tarnobrzeg i Jaworów po 8 do 10 tysięcy ludzi corocznie, Jarosław i i.), odpowiedzi zgodnie stwierdzają, że wychodźcy z Prus wracają bardzo wyczerpani i źle odżywieni, z podkopanem zdrowiem. Tosamo podaje kol. Winogrodzki z Oświęcimia,

gdzie sam powiat wprawdzie bardzo mało dostarcza obieżysasów, ale gdzie przewala się corocznie, jako przez stacyę graniczną, olbrzymia ludzka rzeka z wiosną do Niemiec, jesienią z powrotem. I to odnosi się nietylko do wychodźców, wracających od pracy przemysłowej, a zwłaszcza górniczej, pozostawiającej największe wyczerpanie (Jaworów), ale i do wychodźców, wracających od roli. Praca rolna ma być w Prusach bardzo ciężka (Jarosław). Tylko w mieleckiem (gdzie zresztą obieżysasów niema wielu) wyczerpanie zauważono jedynie u tych wychodźców, którzy wracają nie znalazłszy pracy, u reszty go nie zauważono. Ale ci bezrobotni, — część wychodźtwa bądźcobądź mała — nie mogą być w ocenie wpływu wychodźtwa właściwie brani w rachubę. — Obok zbyt ciężkiej pracy przyczyną wyczerpania jest niewątpliwie złe pożywienie (Jaworów, Jarosław), do którego pracodawcy dostarczają najlichszych materyałów, nader niehigieniczne mieszkania (wspólne często dla obu płci w niezabezpieczonych, przepełnionych, brudnych barakach, Jarosław Mielec), nieraz wspólne łóżka czy tapczany (Kolbuszowa). Co do opieki sanitarnej i lekarskiej znajduję w niektórych odpowiedziach szczególne fakta, n. p. stwierdzenie, że w Prusiech wobec gęstości lekarzy i szpitali pomoc lekarska jest wprawdzie rychła w razie nieszczęśliwych przypadków, ale natomiast o przypadki chorób przewleklejszych nikt nie dba (gruźlica!), że zdarzały się przypadki nagłej śmierci w drodze powrotnej u chorych, których z końcem sezonu z zimną krwią wyprawiano ze szpitali, chociaż powinni tam byli pozostać, i t. p.

W przyszłych badaniach trzeba się będzie liczyć także z faktem, mało dotąd znanym, sezonowej »emigracyi wewnętrznej«; na miejsce wychodzących obieżysasów zaczynają do niektórych powiatów galicyjskich napływać coraz liczniej robotnicy z innych powiatów Galicyi, a nawet z Królestwa (do sokalskiego n. p. z kolbuszowskiego, turczańskiego i z kieleckiego).

Na pytania, czy są pewne gminy o szczególnie silnej

emigracyi sezonowej, gdzieby zauważono także szczególnie wielkie wyczerpanie wychodźców, oraz czy nie zauważono jakiego wpływu na młodsze, już w czasach gorączki wychodźczej zrodzone pokolenie dziatwy, niema stanowczych odpowiedzi, a często bywa uwaga, że tak w tych, jak i w innych jeszcze sprawach nader pożądane są osobne badania. Odczucie potrzeby takich badań przez kolegów lekarzy powiatowych jest bardzo cennem poparciem moich w tym względzie wniosków.

W sprawie nabytych na obczyźnie chorób otrzymałem odpowiedzi tylko co do chorób zakaźnych. Przedewszystkiem uderzający jest nacisk, jaki we wszystkich niemal odpowiedziach położono na wielkie szerzenie się, względnie gwałtowne pogarszanie się gruźlicy w związku z wychodźtwem sezonowem. Co do chorób wenerycznych, w szczególności kiły, odpowiedzi są nieliczne i prócz trzech powiatów wspominają tylko o sporadycznych przypadkach. Ale inaczej ma się rzecz w owych 3 powiatach: Kol. Orski wyraźnie zaznacza, że w jaworowskiem choroby te, dawniej stanowiące rzadkość, obecnie są zawlekane często i tylko z Prus; kol. Czyżewicz (Jarosław) podnosi, że choroby weneryczne są u powracających z Prus bardzo częste; kol. Momidłowski widywał w tarnobrzeskiem zakażanie całych rodzin. Może być, że istotnie są tak znaczne różnice między rozmaitymi powiatami, bo i rodzaj rozluźnienia obyczajności, wśród obieżysasów wogóle pospolitego, bywa rozmaity (w niektórych powiatach n. p. wzrosła bardzo liczba nieślubnych dzieci emigrantek, ale ojcami ich są zawsze współtowarzysze pracy z tejsamej wsi); niemniej szerzenie się znaczne chorób wenerycznych, stwierdzone w kilku już powiatach, jest zjawiskiem niepokojącem, zwłaszcza po doświadczeniach z kiłą na Huculszczyźnie.

Tosamo dotyczy alkoholizmu, chociaż o wzroście jego znajduję wyraźne wzmianki tylko co do powiatu kolbuszowskiego, sokalskiego, oraz co do wychodźców, przelewających się przez Oświęcim.

Niemałe znaczenie ma jaglica, której szerzenie się wskutek wychodźtwa sezonowego widocznie staje się wprost katastrofą, prawie bowiem we wszystkich odpowiedziach nietylko jest o tem mowa, ale często najdłuższy nawet ustęp. W niektórych powiatach wybucha jaglica po powrocie wychodźców masowo (Jaworów), zakażane bywają całe gminy, liczba jagliczych wśród popisowych wzrasta pięciokrotnie (Tarnobrzeg), czemu sprzyja brak wszelkiej kontroli w Prusach i brak badania wychodźców, powracających do kraju. Zdaniem kol Momidłowskiego głównem źródłem jaglicy jest stykanie się wychodźców galicyjskich w Prusach z wychodźcami z Królestwa, wśród których jaglica ma być bardzo częsta.

Również tosamo główne źródło ma świerzb, obecnie stale przez wychodźców do wielu powiatów przywożony, a szerzący się tem łatwiej na całe gminy (Jaworów, Sokal), że uchodzi wśród ludu za chorobę hańbiącą i bywa często długo tajony. Wyraźnie ujemną odpowiedź co do świerzbu otrzymałem tylko z Kolbuszowej.

Zawlekanie ostrych chorób zakaźnych z Prus zdaje się być częstsze, niżby można przypuszczać wobec tamtejszej organizacyi służby sanitarnej, mnogich stacyi bakteryologicznych, wogóle wobec tamtejszego przechwalonego może »porządku«. Powszechnie znane jest zawleczenie do Galicyi przed kilku laty nagminnego zapalenia opon. Dur brzuszny zawlekany bywa wcale nierzadko (Jarosław: kilkakrotnie, Tarnobrzeg: w r. 1902 z Westfalii, w r. 1911 z okolic Magdeburga). Dość wielką jednak niespodzianką jest zawlekanie z Prus duru plamistego, i to przez wychodźców, wypuszczonych z tamtejszych szpitali(!) (Jaworów, Jarosław). Zdaje się, że bywa z Prus zawlekana czasem i płonica. O »porządkach« pruskich osobliwie świadczy fakt przewozu kilkunastu chorych na dur brzuszny z Prus aż do granicy późną jesienią w wozach towarowych.

Wreszcie niepodobna pominąć dodanych w wielu odpowiedziach uwag o szerzeniu się demoralizacyi, zdziczenia,

deprawacyi moralnej, przestępczości, w wyraźnym związku z wychodźtwem sezonowem do Prus. Obyczaj «dzikich małżeństw« na czas sezonu roboczego, przygotowywanych już przed wyjazdem, zastraszający wzrost liczby dzieci nieślubnych, częstsze dzieciobójstwa, wymieniono z kilku powiatów.

Los nieślubnych dzieci obieżysasów bywa rozmaity w różnych powiatach, zależnie zapewne od podłoża etnograficznego i obyczajowego. W jaworowskiem i jarosławskiem n. p. dzieci takie nie mają zgoła opieki, dużo ich choruje, zwłaszcza na nieżyty jelit, i ginie. W sokalskiem przeciwnie »dziadkowie« opiekują się takiemi dziećmi nieślubnemi podobno troskliwie.

Wszystkie te wiadomości z kilkunastu powiatów dowodzą konieczności dalszych dokładnych badań na większą skalę, a zarazem wskazują, że niezależnie od tych badań konieczne są już teraz środki zaradcze.

III.

Środki zaradcze w postaci akcyi ustawodawczej i zarządzeń publiczno-administracyjnych leżą poczęści w naszem ręku tylko w dzielnicy jednej, w Małopolsce. Ale we wszystkich dzielnicach możliwe byłyby inne jeszcze środki zaradcze, nie tak może potężne, niemniej bardzo doniosłe, a zależne od samego tylko społeczeństwa.

W granicach ustawodawstwa krajowego (sejmowego) nie podjęto dotąd w Galicyi żadnej próby uregulowania emigracyi i usunięcia jej niebezpieczeństw. Państwo austryackie nie troszczyło się również o ustawę wychodźczą, dopóki niedobór popisowych, wzrastający wskutek emigracyi amerykańskiej (w niektórych powiatach Galicyi dochodzący 60%) nie zaalarmował sfer wojskowych. Wynikiem tego alarmu był pospiesznie opracowany projekt ustawy o wychodźtwie, wniesiony do parlamentu w drugiej połowie r. 1913 w XXI. sesyi, oraz szereg zarządzeń administracyjnych dla powstrzymania ubytku popisowych.

Projekt ustawy emigracyjnej austryackiej nosi na sobie piętno przyczyn, które go wywołały, ma na oku przedewszystkiem wychodźtwo osadnicze, mało się zajmując wychodźtwem sezonowem, i to jest pierwszą, a wielką jego wadą; a przesiąkły jest myślą raczej o powstrzymaniu emigracyi, niż o opiece nad wychodźcami, i to jest druga, zasadnicza wada projektu. Należałoby więc właściwie starać się o projekt nowy, oparty na innych, szerokich podstawach; ale licząc się z warunkami realnymi, z faktem, że projekt już do parlamentu wpłynął, a uzyskanie innego projektu mogłoby sprawę odwlec, ograniczyć się trzeba na razie do starań o poprawienie tego, który jest.

Zdaniem mojem należałoby przedewszystkiem w § 1. ustawy tak rozszerzyć definicyę wychodźcy, aby obejmowała ona wszelkie rodzaje wychodźtwa, (w szczególności także wychodźtwo na Węgry), jakoteż, aby ustawa dotyczyła wyraźnie także osób powracających z emigracyi. Prawo zakazu wychodźtwa do pewnych państw i krajów (§ 2) lub poddania go szczególnym przepisom powinnoby być przyznane nietylko ministerstwu, ale także politycznym władzom krajowym, więc Namiestnictwu; mam tu na względzie niezwykłe rozmiary i znaczenie emigracyi dla niektórych krajów Austryi, w pierwszym rzędzie oczywiście dla Galicyi. Zakazy, ograniczenia lub szczególne przepisy powinny być ustawą wyraźnie dozwolone także ze względów sanitarnych i społeczno-higienicznych z punktu interesów stałej ludności kraju macierzystego, a nietylko ze względu na dalsze losy samychże wychodźców; w tym kierunku należałoby uzupełnić §§ 2, 3, 8, 9 projektu. W przepisach o ugodach robotniczych (§ 18, 19, 20) konieczne byłyby zastrzeżenia co do czasu pracy, spoczynków, co do pracy kobiet (ochrona macierzyństwa), higienicznego mieszkania, żywienia, pomocy lekarskiej, zabezpieczenia na wypadek choroby i nieszczęśliwych przypadków; przepisy o tych ugodach z dodaniem tychże zastrzeżeń powinnyby obowiązywać także co do robotników rolnych, tworzących główny

kontyngent wychodźtwa sezonowego, zwłaszcza do Prus. W przepisach o przewozie emigrantów powinnyby w §§ 43, 44, 45, 53 znajdować się wyraźne zastrzeżenia co do higienicznego pomieszczenia i zdrowego, a dostatecznego pożywienia wychodźców; tu też zapewnićby trzeba wychodźcom dostateczną opiekę lekarza, i to rozumiejącego język wychodźców. Najważniejszy ze względu na wychodźtwo sezonowe § 57 projektu jest zupełnie niedostateczny. Tutaj należałoby zmusić rygorem prawa przedsiębiorców i agencye wychodźcze do dbałości o zdrowie wychodźców, do przewożenia ich kolejami, jak ludzi, nie jak bydło robocze, do stworzenia stacyi zbiorczych i wypoczynkowych z odpowiedniemi gospodami jeszcze na terytoryum austryackiem, gdzieby wychodźcy byli pod pełną opieką władz swego kraju i pod należytym nadzorem sanitarno-higienicznym przy wyjeździe i przy powrocie. Politycznej władzy krajowej powinno przysługiwać prawo uregulowania tych spraw osobnemi, samodzielnemi rozporządzeniami, bo tylko w ten sposób można liczyć na uwzględnienie miejscowych stosunków i potrzeb wychodźtwa z danego kraju, (a mam tu na myśli oczywiście przedewszystkiem Galicyę). Wreszcie w ustawie emigracyjnej powinien być położony większy nacisk na § 70, dotyczący umów rządu austryackiego z rządami innych państw w sprawie wychodźtwa. Zawieranie takich konwencyi, i to stwarzających dla wychodźców austryackich równe prawa co do opieki społeczno-higienicznej z obywatelami owych państw, powinno być nietylko prawem rządu austryackiego, ale i obowiązkiem.

Poza uzyskaniem odpowiedniej ustawy o wychodźtwie konieczne jest stworzenie przez samo społeczeństwo wielkiej organizacyi, obejmującej szerokie koła i zasobnej w środki*), subwencyonowanej z funduszów państwowych i autonomicznych, a roztaczającej stale opiekę nad wy-

---

*) Dotychczas działające organizacye są zbyt małe i niedość zasobne.

chodźtwem zapomocą sieci posterunków w kraju i zagranicą, oraz zdążającej do takiego uregulowania wychodźtwa, by nie przynosiło ono krajowi szkód społeczno-higienicznych, lecz przeciwnie — korzyści. Jednem więc z głównych zadań takiej organizacyi opiekuńczej byłoby przeistoczenie naszego wychodźtwa do Ameryki z osadniczego na powrotne, skierowanie wychodźtwa sezonowego na właściwsze tory, jego społeczno-higieniczna ochrona w czasie pobytu na obczyźnie, zwłaszcza w Prusach. Taka organizacya mieć będzie co do naszych wychodźców z Królestwa jeszcze większe zadania, niż co do wychodźców galicyjskich, bo skazana będzie na własne siły bez oparcia o środki ustawodawcze i bez pomocy władz krajowych, złożonych z rodaków, co jest możebne tylko w Galicyi.

W całej akcyi powinienby nam przyświecać przykład Włoch. Włochy były dotknięte klęską emigracyjną nie mniejszą od naszej; dzisiaj należą do krajów, które może najlepiej sprawę tę rozwiązały. Rząd włoski utworzył osobny główny urząd emigracyjny, który kieruje ogromnym i wybornym aparatem instytucyi opiekuńczych w kraju i zagranicą. We wszystkich odległych, zamorskich krajach, gdzie przebywają wychodźcy włoscy, działają trojakiego rodzaju czynniki opiekuńcze; 1) urzędowe patronaty (Uffici di patronato) i szereg nieoficyalnych, a przez rząd subwencyonowanych instytucyi (szpitale, gospody i t. p.), 2) osobni urzędnicy przy konsulatach włoskich (R. addetti all' estero), (wśród nich wędrowni inspektorowie emigracyjni, objeżdżający włoskie kolonie celem nadzoru i ochrony wychodźców, oraz doradcy l e k a r s c y), 3) osobne urzędy ochrony prawnej (Ufficcio legale), działające nader skutecznie pod nadzorem i kierunkiem konsulatów. Dla spraw emigracyi do bliższych krajów (Francya, Szwajcarya, Niemcy, Austrya), przekraczającej w r. 1910 milion osób, utworzono w Medyolanie osobny urząd (R. Ufficie dell' emigrazione per i confini di terra), podwładny głównemu urzędowi emigracyjnemu, a nadzorujący nadgraniczne stacye zbiórcze

(wszystkie są na terytoryum włoskiem) i kierujący całą opieką poza granicami Włoch. Przy konsulatach włoskich w Europie są również osobni urzędnicy emigracyjni (R. addetti), a nawet, jak n. p. w Genewie, całe urzędy emigracyjne. Urzędy te (w Genewie, Kolonii) wydają osobne »Bolletino del lavoro per emigrante italiano in Europa« i »Bolletino dell' emigrante«. Układ z rządem niemieckim stawia wychodźców Włochów co do zabezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności do pracy i t. d. na równi z robotnikiem niemieckim. Oprócz komisarzy i inspektorów emigracyjnych rządowych dostarczają wychodźcom włoskim w Europie opieki i pomocy wielkie stowarzyszenia opiekuńcze, humanitarne, jak »Opera Bonomelli di assistenza agli operai italiani«, utrzymujące 26 »sekretaryatów pracy« w różnych miastach europejskich, szereg ochronek i szkółek dla dzieci, schronisk (hospicyów) i gospód, oraz »Societa umanitaria«, z którego ramienia działa zagranicą przeszło 30 biur opiekuńczych i biura pośrednictwa pracy w miejscowościach pogranicznych, wydające m. i. czasopisma dla emigrantów, urządzające dla nich wykłady i t. d. Prócz obu tych wielkich stowarzyszeń pracuje w tym zakresie cały szereg drobniejszych towarzystw i komitetów.

Wynikiem połączonych działań rządu i społeczeństwa włoskiego jest coraz szybszy wzrost emigracyi powrotnej, a zmniejszanie się osadniczej, racyonalna kolonizacya wewnętrzna zapomocą oszczędności, zebranych przez wychodźców zagranicą i zupełne prawie usunięcie niebezpieczeństw społeczno-higienicznych i narodowych, jakiemi milionowa fala emigracyjna Włochom zagrażała

---

W olbrzymiej nowoczesnej wymianie produktów idziemy zaraz po Włoszech co do wywozu najcenniejszego bogactwa narodowego, co do eksportu — ludzi. Jeśli prze-

zeń nie ma się społeczeństwo na swej własnej ziemi stać schnącym pniem bez gałęzi, jeśli nie mają marnieć i nikczemnieć nasze siły fizyczne i duchowe, to powinniśmy pamiętać, że kiedyś były pociechą, ale dziś są *przestrogą* słowa jednego z największych naszych obywateli: »Paść może i naród wielki, zginąć — nikczemny«.
